

FELIETON

FLAGA I WAGINA



WITOLD
MROZEK

GAZETA WYBORCZA

Ze kobiece narządy rozrodcze mają w Polsce szczególne znaczenie polityczne, wiemy nie od dziś. Co się dzieje, gdy w teatrze znajdzie się w nich biało-czerwona flaga? Skandal murowany. Prawicowy przemysł wojen kulturowych zaciera ręce.

Na festiwalu Prapremiery w bydgoskim Teatrze Polskim pokazano w weekend „Naszą przemoc i waszą przemoc” Olivera Frłjicia. Spektakl o Bliskim Wschodzie i kryzysie uchodźczym premierę miał w maju na prestiżowym austriackim festiwalu Wiener Festwochen. Pisaliśmy już o nim w „Wyborczej”. Prawicowy internet odkrył go wczoraj.

Jak wygląda „skandaliczny” obraz? Rozlega się kolęda „Cicha noc”. Stojąca nago kobieta w chuście, w scenie stylizowanej na poród, wyciąga z waginy zrolowaną flagę. Jak to czytać? Scena o bliskowschodnich korzeniach europejskiej cywilizacji? O ubóstwieniu w XIX i XX w. świeżo wynalezionej idei narodu? Nawet jeśli Polska jest Chrystusem narodów, to Matka Boska nie była przecież Polką; co więcej, o zgrozo, przedstawiana jest w chuście.

Nie ma jednej odpowiedzi - ale tego nie przyjmuje do wiadomości nasza popprawica sprowadzająca sztukę do roli memu.

Scena istnieje w kontekście ponadgodzinnego spektaklu. Pojawiają się w nim np. słowa: „Kto jest przeciw terrorowi, a za kapitalizmem, jest jak ten, kto chce jeść mięso, a nie chce wiedzieć, skąd się bierze”. Powracają jak refren - wywodzący źródła terroryzmu z zachodniego ko-

lonializmu i neokolonializmu. Frłjic liczy poległych w wojnach Zachodu na Bliskim Wschodzie. To dlatego postać przypominająca Chrystusa wisi na „krzyżu” z kanistrów.

Łańcuch przemocy obejmuje u Frłjicia wszystkich - sceny podcinania gardel w zwolnionym tempie nawiązują do wyestetyzowanych egzekucji z nagrań PI. Ale też do pozowanych zdjęć, które z więźniami Guantanamo robili sobie znęcający się nad nimi strażnicy (aktorzy noszą pomarańczowe kostiumy).

Jest również w spektaklu list łotewskiego reżysera Alvisa Hermanisa, który po zamachach w Paryżu odmówił pracy w Hamburgu - bo boi się polityki otwarcia na uchodźców. Nikt tu nie ma na stałe przypisanej roli („Chrystus” to nie Chrystus), a wszystko jest zawieszone między ironią a patosem.

Ci, którzy protestują, spektaklu nie widzieli. Z notki w „Expressie

Bydgoskim”, opatrzonej tabloidowym tytułem, zrodziła się burza w bańce medialnej. Niezależna.pl, TV Republika, blogi i portale z wieloznacznej sztuki robią pornos. Temat „skandalu” podchwytuje posłanka PiS Anna Sobecka. Spektaklu nie widziała, pisze jednak do Pawła Wodzińskiego, dyrektora Polskiego: „To, co miało być interpretacją reżysera na temat faszyzmu, nie było sztuką, ale obrzydliwym i wulgarnym przedstawieniem, w którym autor obraził miliony Polaków i katolików. (...) Jak zatem wytłumaczyć żyjącym Powstańcom Warszawskim, że Polska flaga wyjęta z miejsc intymnych kobiety to wyraz wolności sztuki?”.

Od wypowiadania się za powstańców Sobecka przechodzi płynnie do zapowiedzi „zawiadomienia prokuratury” (doniesienie już złożył wojewoda Mikołaj Bogdanowicz; spektaklu też nie widział). Nie za-

znacza, na jaki paragraf zamierza się powołać. Doprecyzowali to za to miejscowi radni PiS - powołują się na art. 196 kk (obraza uczuć religijnych) i art. 137 kk (znieważenie flagi państwowej, do roku pozbawienia wolności).

Czy umieszczenie jakiegoś obiektu w waginie automatycznie oznacza jego znieważenie? Miałoby to daleko idące psychoanalityczne konsekwencje.

Mogę uspokoić posłankę Sobeczką. Gdy oglądałem spektakl Frłjicia na festiwalu w Weimarze, wyciągana z pochwy flaga była czarno-żółto-czerwona. W Bośni, gdzie ma się odbyć jeden z kolejnych spektakli i gdzie blisko połowa ludności to muzułmanie - będzie niebiesko-żółta. Chodzi więc nie tylko o „miliony Polaków i katolików”. Chodzi o setki milionów Europejczyków, a może nawet - o zgrozo! - ludzi. A tych są przecież, pani posł, miliardy. I wszyscy wyszli z pochwy. Nawet Pan Jezus. ●